CZĘŚĆ XXX. № 65. ROK 15. (1844).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 25 Sierpnia. / 6 Września.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 24 Sierpnia. / 5 Września.

Przez rozkazy dzienne Cesarskie z d. 13 Sierpnia, Dowodzca 5 korpusu piechoty Jenerał piechoty *Lüders* otrzymuje urlop do wyleczenia się, na pobyt w Rossyi i zagranicą — 17 tegoż m. Jego Wysokość Xiążę *Alexander Oldenburgski* mianowany został Chorążym w pułku Preobrażeńskim gwardyi ze starszeństwem od 21 Maja 1844.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z d. 31 Lipca, Urzędnik Ministerstwa Sprawiedliwości Assesor Kolleg. Xiążę Mikołaj *Golicyn*, mianowany został Kamer-junkrem Dworu Cesarskiego.

— J. C. Wosxkość Wielki Xiężę Następca Cesarzewicz przyjąwszy łaskawie złożony Mu exemplarz dzieła *Opisanie Wojny Tureckiej z lat 1828 i 1829* raczył udarować autora, Radzcę Kollegialnego *Łukjanowicza*, pierścieniem brylantowym.

KRÓLESTWO POLSKIE.

N. Cesarz Jmć, na doniesienie Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego o klęskach zrządzonych ostatnim wylewem Wisły, raczył najłaskawiej przeznaczyć między innemi summę 3,000 rubli srebrnych dla rozdania w imieniu w Bogu zeszłej J. C. W. Wielkiej Xiężny Alexandry Mikołajowny najbardziej potrzebnym z liczby mieszkańców Warszawy którzy ucierpieli od powodzi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PRUSSY. *Berlin 28 Sierpnia.* Król Jmć przybył szczęśliwie 23 b. m. do Czerska, a 24 wieczorem do Gdańska.

Tilzit 20 Sierpnia. Niemen, którego wody doszły znowu wysokości 15 stop, sprawił nową powódź. Most został zerwany; wszystkie niziny zatopione; zasiewy kartofli prawie całkiem zniszczone i jeżeli wprędce po powodzi nie nastąpi ciepła i sucha pogoda, niezawodnie należy się spodziewać głodu.

ANGLIJA. *Londyn 22 Sierpnia.* W Gazetach Ministeryalnych objawia się dążenie do osłabienia wrażenia sprawionego przez wypadki zaszłe między władzami francuzkiemi i angielskiemi na Otaiti i do odjęcia wynikłym sporom wszelkiego charakteru narodowego. *Times* umieścił list niejakiego Brodie, który kilka lat spędził na wyspach Markizy. Wystawuje on Królowę Pomaré jako kobietę płochą, oddaną nałogowemu pijaństwu w wysokim stopniu; misyonarze angielscy, podług tegoż listu, niemniej są podlegli tej brzydkiej wadzie tak iż jeden z nich nazwiskiem Wilson, który pod niebytność P. Pritchard sprawował obowiązki Vice-Konsula, był trzymany w więzeniu przez same władze miejscowe za pijaństwo i wystawiany u pręgierza.

— Gazeta *Standard* następnie uważa stan zagadnienia Otaitańskiego: »Sądzimy że sprawa o wypadkach na Otaiti jest w drodze układu między jedynemi stronami, które właściwie i bez narażenia mogą się nią zajmować, mianowicie między Rządami odpowiedzialnemi W. Brytanii, i Francyi. Fakta odkrywające się w coraz prawdziwszém świetle, coraz bardziej ułatwiają rozwiązanie. Anglija zaledwo nawet może się uważać za stronę w zajściu, które rzeczywiście ma miejsce nie między Francyą i Angliją, ale mię-

dzy Francyą a jakimś nieoznaczonym Rządem istnącym na Otaiti, podzielonym między Królową a towarzystwem Missyonarzy przynajmniej tyle zawistnych wpływu Wielkiej Brytanii, co i wszelkiego innego Mocarstwa. Jeżeliby, na nieszczęście, Misyonarz-Pierwszy-Minister (Pritchard) niemiał charakteru Konsula angielskiego (którego wszakże był się zrzekł na cztéry miesiące przed wiadomemi wypadkami) cały ten interes bynajmniej by się nie tyczył Anglii.»

— We względzie sprawy Marokańskiej i mianowicie zbombardowania Tangeru, *Times* wynurza zdanie, że ten wypadek, jakiekolwiek sprawia w Anglii wrażenie, nie będzie miał żadnych następstw co do dobrego porozumienia między Rządami Angielskim i Francuzkim.

— W warstatach okrętowych w Deptford panuje w tej chwili największa działalność. Do 400 robotników pracuje codziennie około naprawienia okrętu linijowego *Phoenix*, budowy pomniejszych okrętów i ukończenia okrętu-potworu (monster-ship) parowego *Terrible*, który będzie największym statkiem parowym jaki kiedykolwiek był zbudowany.

— Gazeta urzędowa Mexykańska *Diario del Gobierno* donosi że fregata angielska *Champion* naruszyła jawnie prawa międzynarodowe użyczając swej pomocy przemycaniu kontrabandy w okolicach Mazatlan w Kalifornii i dopuszczając się rozmaitych gwałtów na osobach urzędników Skarbowych zesłanych na śledztwo. Rząd Mexykański stanowczo zażądał od Gabinetu Angielskiego zadośćuczynienia za to bezprawie.

FRANCYA. *Paryż 23 Sierpnia.* Monitor dzisiejszy pisze co następuje: «Ostatnie nowiny od Marszałka Bugeaud dochodzą do 9 b. m. Dotąd jeszcze Marszałek zajmował oboz Magrania. Układy z Marokanami żadnego nie miały skutku. Armija nasza obfite zapasy żywności odebrału przez statki parowe.

Eskadra J. K. Wysokości Xięcia de Joinville znajdowała się jeszcze 9 Sierpnia w wodach Tangeru.

— Journal des Débats dodaje: «Eskadra francuzka w wodach Tangeru zajęta była naprawą uszkodzeń poniesionych w czasie attaku przez dwa okręty. Xiążę posłał do Kadyxu statek parowy po różne okrętowe potrzeby i po zapas węgla. Następnie miał 11 lub 12 odpłynąć wprost do Mogador.

— Król zatwierdził nową Organizacyą Ministerstwa Spraw Zagranicznych według planu przyjętego przez Izby na ostatniej sessyi. Utworzona została w tém Ministerstwie nowa Vice-Dyrekcya na sprawy Ameryki i obu Indyj, które w ostatnich czasach nadzwyczej się rozwinęły. P. de Lavergne mianowany został szefem tego wydziału który razem obejmuje sprawy polityczne i handlowe.

— Wiadomość niespodziana o abdykacyi Mehemet-Ali była przyczyną przyśpieszenia mianowania P. Lesseps Konsulem jeneralnym w Alexandryi. Przedwczora P. Lesseps odpłynął do miejsca swego przeznaczenia.

— Wiadomość o powrocie Marszałka Soult do Paryża okazała się mylną.

— Listy prywatne odebrane z Tulonu każą sądzić że ważna rozprawa zaszła temi dniami między Armiją Marszałka Bugeaud i armiją Marokańską, połączoną z Arabami dowodzonemi przez Abdel-Kadera. Gazety urzędowe zachowują o tém milczenie w oczekiwaniu dokładnego uwiadomienia.

— Cała Algerya jest zupełnie spokojna; nietylko podatki są bezsprzecznie płacone, rynki zaopatrzone w żywność, czujność utrzymywana na wszystkich punktach przez pokolenia uległe Francyi, ale jeszcze plemiona które nigdy nie uznawały władzy Tureckiej przyszły dobrowolnie poddać się naszemu Rządowi. Mianowicie prowincya Konstantiny uczyniła nadzwyczajne w tym względzie w ostatnich czasach postępy.

— *Messager*, gazeta półurzędowa, następnie tłumaczy ostatni wypadek ze szkołą Politechniczną.

«Pięciu examinatorowie, z których dwaj są niezmienni, obowiązani są coroku sluchać examinów uczniów szkoły, już na awans do klass wyższych, już na wejście do służby Rządowej. Posada jednego ze stałych examinatorów zawakowała powodem mianowania P. Duhamel na Dyrektora Nauk Szkoły.

Tymczasem Wyrok Królewski 6 Listopada 1843 stanowi, że na urząd stałego Examinatora mają być przedstawiani trzej kandydaci od Akademii Nauk i trzej od Rady Szkoły Politechnicznej. Ta ostatnia wypełniła prawidło takowe, lecz Akademija przedstawiła jednego tylko kandydata. W takim stanie rzeczy Minister Wojny, niemogąc złożyć Królowi spisu kandydatów zgodnego z przepisami, gdy examina niecierpiały zwłoki, naznaczył do nich tegoż P. Duhamel dawnego examinatora. Ztąd opór uczniów i rozwiązanie szkoły wyrokiem Królewskim. Widać z tego że Minister miał zupełną słuszność za sobą i że właściwie Akademija Nauk była powodem całego tego wypadku, dając uczniom szkoły Politechnicznej przykład nieuległości wyrokowi Królewskiemu.

Godna uwagi, że opor w łonie Akademii powstał nie od członków należących do oppozycyj politycznej, ale owszem od tych którzy oddani są Rządowi, jako PP. Thénard, Karola Dupin, i t. p. Akademija widząc że jest przyczyną rozpuszczenia szkoły Politechnicznej miała już tajne narady w celu obmyślenia zaradczych środków.

— Trzej stowarzyszeni uczeni PP. Martins, Bravais i Lepileur, niedoczekawszy się przyjaznej pogody, nową przedsięwzięli wycieczkę na górę Montblanc; 7 Sierpnia w Chamounix widziano już ich na punkcie zwanym *les Grands Mulets* i w tej chwili gotowała się bucza, od której musieli wiele ucierpieć.

— Gruppa wysp Gambier, które Francya zajęła w posiadanie, położona jest na Południe-Wschód wysp Towarzyskich. Składa się ze czterech głównych wysp: Mangareva, Tarovai, Akena i Akamourou. Pierwsza z nich jest największa; tam przebywa Król i wodze pokoleń. Ludność jest nieliczna; dwie pierwsze z wysp wymienionych, liczą razem nie więcej nad 1900 do 2000 mieszkańca. Kraj górzysty; ziemi zdolnej do uprawy tak mało, iż ledwie może wyżywić ludność. Płody miejscowe są te same co na Taiti i wyspach Markizy: Drzewo Chlebowe, Banany, Trzcina cukrowa. Warzywa europejskie przyniesione przez Missyona-

rzy dobrze się udają, ale nasze drzewa owocowe i winna latorośl pozostają niepłodne mimo wszelkie usiłowania. Missyonarze ustanowili tam rodzaj Rządu, podobnego do zarządu wewnętrznego Zgromadzenia Jezuitów. Wiadomo że na te to wyspy Gambier, zostali zesłani, z poduszczenia Konsula Pritchard, dwaj xięża Katoliccy, Francuzi, osiedleni na Taiti i że ten czyn prześladowania religijnego stał się pośrednio powodem do wszystkich tych wypadków na Otaiti, których rozwiązania oczekujemy w tej chwili.

HISZPANIJA. *Madryt 14 Sierpnia.* W chwili kiedy Królowe wyjeżdżały z Taragony, oś ich powozu złamała się; przypadek ten niemiał żadnych złych skutków.

— Poseł Turecki Fuad Effengi wrócił do Madrytu z wycieczki naukowej po prowincyach południowych.

NIEMCY. *Bawarya.* Król Jmć przybył 18 Sierpnia w najlepszém zdrowiu do Berchlesgaden.

— W nocy na 25 Sierpnia wypadł śnieg w okolicach Wirzbourga.

— Donoszą ze Spiry że Ren nieprzestaje przybierać i że woda dosięgła większej już wysokości niż w czasie powodzi przed laty ośmnastu.

DARMSTADT, *20 Sierpnia.* Gazeta urzędowa ogłasza następny wyrok:

«Uznaliśmy za przyzwoitą rozkazać iż Wielki Xiążę Następca Hesski ma na przyszłość nosić tytuł «Królewskiej Wysokości» a Xiążęta i Xiężniczki Domu Wielko-Xiążęcego, dzieci Wielkiego Xięcia, tytuł «Wielko-Xiążęcej Wysokości.» Wszyscy, kogo się to tyczy, są obowiązani stosować się do niniejszego wyroku.

«W dowod czego, niniejszy wydany za naszym podpisem i Pieczęcią Stanu.»

Darmstadt, 13 Sierpnia 1844.

LUDWIK.
De Thil.

DANIJA. *Kopenhaga 20 Sierpnia.* Jego Wysokość Xiążę Fryderyk Hesski przybył tu dziś na statku parowym wojennym Rossyjskim *Kamczatka* i udał się niezwłocznie do Charlottenlund.

WŁOCHY. *Florencya 14 Sierpnia.* Dzisiejszej nocy o godzinie 2 umarł w mieście Cafagioli dwuletni Arcy-Xiążę Reyner, trzeci syn Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Wielkiego Xięcia.

Medyolan. Szósty Kongres uczonych Włoskich zbierze się tego roku w naszém mieście. Okolnik hrabi Borromeo wzywa członków zgromadzenia na 12 Września.

— Gazeta *Dostrzegacz* wychodząca w Trieście donosi 9 b. m. że okręt kupiecki *Vittoria* przybyły do Raguzy przywiozł wiadomość, iż statek parowy wojenny Neapolitański pojmał w wodach Cotronne (w Kalabryi) statek piratski, osadzony ludźmi rozmaitych narodów. Inna gazeta mówi że goeletta wojenna Austryacka *la Fenice* odebrała rozkaz krążenia na wybrzeżach Albanii dla chwytania statków rozbojniczych Cimariotskich.

TURCYA. *Konstantynopol 16 Sierpnia.* Wyjazd niespodziany Mehemeta Alego z Alexandryi do Kairu dał tu powod do rozmaitych wniosków i wzbudził niespokojność Porty która posłała do Egyptu Masloum-Beja, Ministra Sprawiedliwości i razem sprawującego interesa Paszy Egyptu w Stambule, dla wybadania prawdziwych zamiarów Mehemeta Alego i powodów które go do wyjazdu skłoniły. Masloum Bey wyjechał 7 b. m. do Alexandryi; tymczasem doszła tu wiadomość że Mehemet Ali zaniechał swego odjazdu do Meki i dał się skłonić do zachowania Rządów Egyptu. Wezwał on do Kairu Członków Rady Tajnej i syna swego Ibrahima-Paszę.

— Swieżo mianowany Konsulem jeneralnym Rossyjskim w Egypcie P. von *Fock* przybył do Alexandryi.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 25 Sierpnia. W dniu 23 b. m. telegraf przyniósł depeszę z Afryki, ale ta skutkiem mgły przerwała się na słowach: «*Zwycięztwo najzupełniejsze przy nas*»... Pozniej doszły jeszcze wyrazy «*....zostało; nasza piechota....*» Tu znowu przerwa. Dopiero pod wieczor można było uzupełnić depeszę, która brzmi następnie:

Marsylia 22 Sierpnia o 5 wieczorem.

Wielkorządzca Algeryi do P. Ministra Wojny.

Biwak pod Koudiat Abd-er-Rahman, 14 Sierpnia.

«Wyciągnąwszy na przeciw Armii Marokańskiej, która codnia stawała się silniejszą i bardziej groźną dla Algeryi, spotkałem ją 14 Sierpnia o dwie lieues przed jej obozem.

«Ona rozpoczęła bitwę we 20,000 koni w chwili kiedy czoła naszych kolumn przechodziły Isly (*). Byliśmy otoczeni ze wszech stron.

«Zwycięztwo najzupełniejsze przy nas zostało.

«Nasza piechota, wytrwałości niezłomnej, a nieco poźniej nasza jazda, dokonały cudów waleczności.

«Zdobyliśmy jeden po drugim wszystkie obozy, które pokrywały przestrzeń przeszło jednej lieue.

«Jedenaście dział, szesnaście chorągwi, 1200 namiotów, w tej liczbie namiot syna Cesarskiego, jego parasol, godło dowodztwa, cały jego osobisty bagaż, wielka ilość potrzeb wojennych i niezliczone łupy wszelkiego rodzaju są w naszych ręku.

«Nieprzyjaciel zostawił na placu około 800 trupa. Nasza strata, lubo dotkliwa, nie jest znaczną dla tak stanowczej potrzeby, którą nazwiemy bitwą nad Isly.»

— Gazeta Marsylska *Sud* pisze: «Wiadomość którąśmy dali wczora pod wątpieniem, o rozkazie wysłania do Algeru 18,000 świeżego żołnierza, okazała się mylną. Zapewniają przeciwnie że Marszałek Bugeaud dał wiedzieć Rządowi że niepotrzebuje żadnych posiłków i że w razie konieczności przywoła tylko jenerała Bedeau z oddziałem 2000 ludzi.

— Z Tulonu donoszą z d. 19 b. m. że ztamtąd nieprzestają posyłać na brzegi Afrykańskie ładunki kul, pro-

(*) Strumień tego nazwania stanowiący granicę Algeryi od Maroku.

chu i innych potrzeb wojenych. Jedna fregata i jedna korwetta parowe posłane też zostały na wzmocnienie eskadry Xięcia de Joinville — W dniach 6 i 7 obrońcy Tangeru wytrzymali walkę z kabylami przybyłemi z głębi kraju, którzy usiłowali wedrzeć się do miasta dla rabunku — Trybunał piewszej instancyi Depart. Sekwany wyrzekł przedwczora rozdział od stołu i łoża (separacyą) Maryi Taglioni z jej mężem hrabią Gilbert de Voisins.

Londyn 24 Sierpnia. J. K. Wysokość Xiążę Pruski wyjechał do Edinburga — Umarł w bardzo podeszłym wieku Kontr-admirał Galway — Vice-hrabia Cranbourne, starszy syn margrabi Salisbury, ze swym przybocznym lekarzem i gońcem odpłynął do Hamburga. Szlachetny lord, który już wiele podróżował, udaje się do Chin przez Syberyą i również lądem zamierza powrócić.

RZYM, *13 Sierpnia.* Wczora znowu w Palestrina kilka wstrząśnień ziemi czuć się dało. Prawie wszystkie domy tego miasta są uszkodzone.

NEAPOL, *10 Sierpnia.* Po świętach Piedigrotta (8 Września) Królestwo JJ. odjadą do Wiednia.

— Upały tu są nieznośne; susza nadzwyczajna; od dwóch miesięcy ani kropli deszczu niebyło. Studnie po wielu miejscach powysychały.

NIEMCY. Z wielu punktów dochodzą smutne wiadomości o powodziach sprawionych przez ciągłe deszcze. Ren wystąpił z brzegów, zerwał groble i zalał okolice tak iż cała ziemia Badeńska, aż o dwie lieues od Karlsruhe jest pod wodą. W Wielkiém Xięztwie Luxemburskiém kilka wsi jest zalanych zupełnie a w wielu miejscach wszystkie żniwa już skoszone, rozniesione zostały powodzią.

DOPISEK.

Przybyły w tej chwili ze Stettinu statek parowy przywiózł wiadomości z Berlina po 31 Sierpnia. Król Jmć Pruski wyjechał 27 z Gdańska i tegoż dnia przybył do Schlobitten. J. K. Mość udaje się do Królewca.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.).

NOWE DZIEŁA.

Dzieje Polski, *przez M. Pawliszczewa*, i t. d.

(Dokończenie).

Szóstą epokę nazywa autor dobą *rozwoju* (*) *nierządu.* Z tego pokazuje się, że podług autora jest jakiś filozoficznie absolutny rząd i nierząd, który także ma swoje formy, życie, osobny jakiś kierunek — słowem jest to także pierwiastek organiczny. Dla tej zaś własności widzi go w życiu narodu w ciągu lat 226. Niezważa autor, że *rząd* i *nierząd* są pojęcia względne, stanowią najzupełniejszy dualizm, jak dobry i zły duch; że nie byłoby rządu bez nierządu i nierządu bez rządu. Takie zastosowanie nierządu dowodzi, że autor nietrafnie przetłumaczył sobie grecki wyraz *ἀναρχία* i że nie starał się wniknąć w prawdziwe znaczenie znanego mu wyrażenia *Polska nie-rządem stoi.* Anarchia znaczy, brak Najwyższego urzędnika; kiedy przez śmierć lub abdykacyą miejsce Najwyższego urzędnika zostaje niezajętém; jeżeli nieustalony jest naprzód porządek następstwa, zachodzą spory między spółubiegającemi się i ztąd powstaje moralne znaczenie, przywiązane do wyrazu anarchia. Taka anarchia była w Polsce tylko podczas napadu Szwedów, za Jana Kazimierza, niezupełnie jednakże, i za Augusta II w całej zupełności. Wyrażenie zaś *nie rządem Polska stoi*, jest prosto tylko kalambur. Dowodzą tego wszystkie pomniki literatury XVII-go wieku; sam nawet Autor wspomina jak silny wpływ miało ocalenie Częstochowy w wojnie ze Szwedami za Jana Kazimierza. Autor nawet zdaje się przypisywać mu więcej jak było w istocie. Co zaś do dwuznacznego wyrażenia przytoczę dwa wiersze Krasickiego z Satyry II:

«Był czas kiedy błąd ślepy nierządem się chlubił,
Ten nas nierząd, o bracia, pokonał i zgubił.»

T. j. ten nierząd którym się chlubił błąd ślepy, który sobie nierząd wystawiał jako filozoficznie absolutny pierwiastek.

Dalej znowu utrzymuje autor, że w tej epoce Panowie, oddzieliwszy się od stanu rycerskiego przywłaszczyli sobie całą moc najwyższej władzy, wprowadzili zwyczaj zrywania obrad sejmowych i t. d. Nie wiem na jakich świadectwach opiera autor swoje zdanie, bo trudno mi pojąć jakim sposobem stać się mogło, że prawem nie ustalono różnicy między panami i stanem rycerskim, kiedy panowie, podług autora; przywłaszczyli sobie całą moc władzy najwyższej; dla czegoby dopuszczali stan rycerski do obrad sejmowych, gdzie koniecznie ta władza ich musiała okazać się słabą, nic nieznaczącą; dla czego nareszcie panowie mając już w ręku władzę najwyższą, obierali królów. Cała zagadka tém tylko da się wytłumaczyć, że za obieralnych Królów nie panowie mieli najwyższe prawa, ale Sejm do którego wszystkim wolny był przystęp. Takim sposobem interes panów zagłuszany bywał interesem biedniejszych, a gdyby prawdą było przysłowie: że głupstwo biedy się czepia, w takim razie rozum bogaty byłby w sporze z biednem głupstwem. Ale i tego nie było. Była to pora w której porównane w prawach rozmaite plemiona nierówne cywilizacyą i tradycyjnym rozumem układać się zaczęły do równowagi moralnej, do jednego stopnia cywilizacyi. Że taka równowaga przychodzi powoli, zatém aby ją przyspieszyć, trzeba usunąć tych co nie mogąc się przejąć świętością prawa, stają na zawadzie. Wszędzie były ofiary dla idei mającej zgotować szczęście potomków i wszędzie człowiek jeden stawał na czele takiego ruchu. Nie było na to człowieka w Polsce;

(*) Jako Nowatorowi w języku, trzeba zwrócić uwagę, że w językach słowiańskich podobna formacya (z pierwiastku) jak *rozwój* może być użytą tylko do nazwania rzeczy zmysłowych; żeby zaś nazwać pojęcie, jak tego wymaga obecne miejsce, trzeba użyć formacyi ze słowa — *rozwicie, rozwinięcie. (Przyp. Aut.)*

nastręczała się jedna sposobność Zygmuntowi III, ale i on podzielał, co do tego, usposobienie swego narodu.

Wszakże nawet nie magnat wprowadził zgubne *liberum veto*. Zamojski zaś stał się magnatem dopiéro przez osobiste zasługi; Senat nie miał dawnej władzy i t. d. W ogóle określenie tej doby nie zdaje nam się trafném.

W siódmej dobie, upadku, autor zdaje się utrzymywać, że nierząd, który się rozwinął w poprzedniej, tu dopiéro stracił kierunek (*), z czego naturalnie powstało, że Polska jako niekorzystająca z niezawisłego bytu przeszła stopniowo do składu sąsiednich, dobrze urządzonych Mocarstw. Piękna to bardzo myśl, podprowadzać pod jakieś prawa byt narodu; nie trzeba tylko było przy wykładzie zapominać o niej. Tymczasem autor każdemu z rozbiorów Polski naznacza inne przyczyny i tym sposobem wpada w sprzeczność a mówiąc o roli Austryi przy drugim podziale, zabacza ogólne swoje założenie, że rozbiory działy się z wyższych widoków politycznych, w interesie powszechnego pokoju.

W tém miejscu, poważymy się przypomnieć autorowi że mógł był w całym swoim wykładzie więcej się zbliżyć do systematów P. Ustriałowa; przez co i sprzeczności by się zgładziły i cały wykład zyskałby na jasności. Bo systemat Ustriałowa naraz wystarcza tak na objaśnienie stosunków Litwy z Polską i Rossyą, jakoteż i rozbiorów Polski. P. Pawliszczew zdaje się nie podzielać zdania Rossyjskiego historyka, bo nie jednakowo z nim wykłada jakie miejsce zajmowała Litwa między Polską i Rossyą. Jakby wbrew Ustriałowa zdaniu twierdzi (str. 84), że Gliński utrzymywał Cara w ciągłej nadziei łatwego zajęcia ziem *zabranych niegdyś przez Litwę*. Tymczasem Ustriałow dowodzi, że Carowie mieli prawa rodu i do samej Litwy, nieuznawali połączenia jej z Polską, że i sami Litwini życzyli albo wynieść na tron Ruryków lub Romanowych potomka, lub też innym sposobem być pod ich władzą. Z wykładu zaś autora pod względem stosunków Litwy z Polską nic się pewnego dowiedzieć nie można; raz powiada, że Litwa szukała ratunku w ścisłém połączeniu z Polską (79), to znowu ona zdaje się gardzić tém połączeniem (94), to nakoniec Polacy zawsze obawiali się rozbratu z Litwą a nic jej ustąpić nie chcieli, co nawet mogło zrządzić ten rozbrat (95). Z tej niezgodności wypadałoby nareszcie, że, aby wytłumaczyć sobie to połączenie, trzeba przypuścić jakąś ślepą sympatyą narodów.

Tyleśmy powiedzieć mieli o podziale historyi. Na témby i skończyć można, bo obawiamy się ażeby ktoś widząc wytykane tu niektóre uchybienia ściągające się do formy dziełka, nie wnosił stąd niekorzystnie o całości. Żeby jednak z drugiej strony nieposądzał nas autor o zbytnią surowość lub lekceważenie kiedy tylko na same drobiazgi zwracamy uwagę, dotkniemy więcej treściwej strony.

Powiada autor, że po upadku władzy xiążęcej (za Leszka B.) feodalny duch panów coraz się bardziej rozwijał, tak dalece że dwie znakomite rodziny Gryffów i Odrowążów wznieciły wojnę domową i t. d. (31 — 32). Rozumie więc autor, że wojny domowe są skutkiem feodalizmu, albo że feodalizm jest to wojna domowa między rodzinami. Wojna o której autor wspomina, da się jasno wytłumaczyć przez nauczenie się pierwotnej organizacyi społeczeńskiej u Sławian. Niezgody zawsze bywają między ludźmi, a kiedy w narodzie przed prawem, rody zajmują miejsce dzisiejszych osób, to każda zwada ma daleko obszerniejsze rozmiary. Nie jest to mały niedostatek takie zastosowanie feodalizmu; bo feodalizm znaczy całą historyą średnich wieków; w nim kolebka Królów, Xiążąt, Graffów i innych, co albo mają prawa koron, albo otaczają trony panujących. Gdybyśmy zaś wojny rodzin wspomnionych przyjąć mieli za skutki feodalizmu, w takim razie szukaćby go należało i późniéj za Królów obieralnych; o czém jednakże autor niewspomina dla tego zapewne że pod te czasy w Europie średniowiecznego feodalizmu już niebyło.

Z równą lekkością wyraża się autor i o prawodawstwie Kazimierza III; utrzymuje bowiem jakoby statut jego nieobowiązywał ani mieszczan, *ani nawet żydów*. Gdyby nawet tak było to dosyć było powiedzieć, że statut obejmował tylko *jus polonicale* i *jus terrestre*, to samo już pokazywałoby kogo miał obowiązywać.

Nie dojrzał się autor: Statut obowiązuje mieszczan o tyle, że ich prawom odejmuje moc dawania opieki tym co się pod nię uciekając chcą uniknąć prawa Polskiego. Można więc powiedzieć, że Statut ograniczył wpływ praw mieszczan, osłabił ich moc. To samo i o żydach; mimo to, że oni mieli swoje przywileje, Statut jednakże przepisuje wysokość lichwy, formy pożyczki i t. d. i t. d. Wyrażenie, że Duchowieństwo kanoniczném prawem się rządziło nie jest ścisłe: bo wiadomo, że prawo kanoniczne nieobowiązywało go w stosunkach ze świeckimi; tu Duchowieństwo rządziło się przywilejami.

Zwracamy i na to uwagę autora, że Mazowsze niespisywało praw swoich 1377 r. W tym roku, o ile wiadomo, dostali Mazowszanie poraz pierwszy ustawę pisaną; prawa zaś ich spisane były dopiero po ostateczném połączeniu z Polską.

To wszystko stąd pochodzi, że autor, jak widać, trzyma się zdania tych którzy sądzą że do napisania historyi jakiego narodu niekoniecznie potrzebną jest znajomość praw jego; to jednakże niezdaje nam się zasadném. Tak *np.* skutkiem nieznajomości Prawa Polskiego utrzymuje autor (str. 110), że Samuel Zborowski skazany został na wygnanie za *pojedynek* z Tęczyńskim; kiedy to naprzód podług żadnych praw polskich stać się niemogło, a powtóre wiadomo przecie, że oni się niepojedynkowali. Występek Zborowskiego był większy daleko aniżeli pojedynek. On dobył szabli w miejscu gdzie się Król znajdował i ciążył na nim zarzut śmierci pośrednika pomiędzy nim i Tęczyńskim. Było to odwieczne prawo Polskie i tak święte, że Polacy uważali

(*) Porównawszy to wyrażenie z objaśnieniami powyżej umieszczonemi, możnaby zapytać Autora jaki kierunek miał nierząd i na co się zamienił straciwszy go?

się pokrzywdzonemi przez słabe ukaranie Zborowskiego. Jeżeli nie śmiercią, przynajmniej wygnaniem z *infamią* powinien był być karany, a tego ostatniego niezastosowano.

W § 93 na str. 105, gdzie autor skreśla *postać* rządu, zdaje się pomijać zasady Prawa Publicznego. Dziwném mu się bowiem zdaje, że w Rzeczypospolitej był Król z całą hierarchią dworską. Niewiadomo skąd autor nabył pojęcia, że w Rzeczypospolitej ma niebyć Króla. Ponieważ Cyceron w wiadomej rozprawie *de republica* najjaśniej wykłada co to jest *respublica*, azatém odsyłamy autora do znanego mu pisma. Tam wszystko powiedziano.

Z takiego pojęcia o formach Rządu pochodzi u autora całe skreślenie *postaci* rządu w Polsce. Trudno *np.* zgłębić co autor chciał powiedzieć pod następującém wyrażeniem: «Rząd w stosunkach szlachty pomiędzy sobą był demokratycznym, szlachty do narodu (jakby szlachta nie była narodem) arystokratycznym, a do magnatów oligarchicznym; nakoniec w stosunkach wszystkich stanów do Króla — monarchicznym.» Podług tego bowiem wypadałoby, że jeżeli szlachcic miał co do szlachcica, to sprawa ich rozstrzygała się rządem demokratycznym i t. d. ponieważ zaś rząd był monarchicznym pod względem stosunków wszystkich stanów do Króla — to wypadałoby że władza Króla była nieograniczoną. Co że nie tak było, zatém całe to miejsce wypada uznać nie dobrze wyrażoném po polsku. Zwracamy uwagę, że ile razy się używa tych wyrazów arystokratyczny, demokratyczny i t. d., to zawsze należy się domyślać, że one oznaczają stosunki należące do prawa publicznego, a nie do prywatnych, zwyczajnych przypadków, które rozbiera inna gałąź prawodawstwa.

Mówiąc o każdej rzeczy po-trochu, wytkniemy autorowi omyłkę w wyrachowaniach statystycznych. Było w Polsce mieszkańców około 12 milionów (str. 105), z tego przypada na włościan 9 milionów (106) pozostałe więc trzy miliony obejmują szlachtę i mieszczan. Ponieważ nie mówi autor ile podług niego mogło być mieszczan, pozwalamy więc sobie odjąć jeden milion na nich, co zdaje się jeżeli nie za mało, to przynajmniej nie za wiele. Ponieważ zaś podług 198 przypisku szlachta dostarczała zdatnych do boju w przecięciu 190 tysięcy, zatém wypadałoby, że każde 5 osób dawało jedną zdatną do boju; odjąwszy, samo się rozumie, połowę na kobiety. Trzeba jeszcze na to pamiętać, że w tych pięciu znajdowali się i chorzy i ułomni, i starcy i dzieci. Przypuściwszy więc, że z takich jeden poszedł na wojnę, to wojsko składałoby się w znacznej części z niezdatnych do boju. Ponieważ zaś głównem bogactwem Polski jest uprawa roli, a zatém po jednej wyprawie szlachta wymarłaby na wojnie lub wyginęła, a reszta wróciwszy do domów znalazłaby samę pustki i gdzie niegdzie kobiety. Tak więc jedna tylko wyprawa mogła dójść do skutku.

Są to wszakże drobiazgi tylko, które łatwo mogły być poświęcone ogólnemu sposobowi widzenia autora. Bo już nikt nie nazwie inaczej tylko drobiazgową uwagą, jakąby zrobić można i o następującém miejscu: powiada autor (str. 134), że sejm dla tego zmuszonym był wypowiedzieć wojnę Szwecyi, że wojewoda Wendeński Farensbach napadł na Szwedów. Wszakże to oczywista, że postępek wojewody mógł tylko Szwecyi dać powód wypowiedzenia wojny Polsce. I tak było w rzeczy samej, że w skutek napadu Farensbacha Karol zajął niektóre posiadłości należące do Polski; a w tedy dopiero Sejm wypowiedział wojnę.

Albo *np.* następująca okoliczność. W spisie dzieł, z których autor korzystał znajdujemy i rozprawę pod tytułem: «*Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa.*» Wiadomo, że w niej uczony autor przyznaje część kroniki Kadłubka Mateuszowi owemu. Rzecz nie podpada już żadnej wątpliwości. Tymczasem nasz autor wyliczając pisarzy z których się *czerpa* opis dziejów Polski (III), powiada, że po Gallusie w sto lat później zjawił się Kadłubek. Bez dodania swego sądu o kronice Kadłubka naraża się autor na podejrzenie, że nie korzystał z rozprawy, której tytuł jednakże wypisuje w swoim wykazie dzieł przeczytanych. Ponieważ jesteśmy w tém miejscu powiemy że żadnej przyczyny niema poczytywać Gallusa za cudzoziemca i jedynie tylko nazwisko lub pseudonym jego dał w tym względzie powód do sporów.

Zawiłość wykładu jest przyczyną że wypadają wnioski do których zapewna autor niezmierzał; tak zdaje się iż Rossyą wyłączył ze sławiańszczyzny. Przytaczam dowód (str. 179 — 180): «Kiedy wszędzie dokonywały się reformy, kiedy powstawały nowe systemy publicznego i domowego życia, Polska stała śród ogólnego ruchu, jak anachronizm, ze swemi przestarzałemi formami i zwyczajami przedawniałej sławiańszczyzny.» Należy to do ustępu pod tytułem: «*Charakter ostatniej doby Polski od 1696 — 1795.*» W tych kilku wyrazach oprócz wspomnionego wyłączenia Rossyi ze słowianszczyzny, zbija autor naprzód wszystko co później wyłożyć zamierza. Bo w tym właśnie przeciągu czasu wybuchły dwie rewolucye. Wyrzucając zaś Polakom ich formy i zwyczaje przedawniałej *Sławiańszczyzny*, nastręcza pytanie: jakież były formy i zwyczaje w Rossyi, które jak wiadomo różniły się od Polskich? Wypadałoby, że Rossyjskie nie były słowiańskiemi, co wbrew sprzeciwia się faktom, bo Rossya dotąd, wewszystkich elementach życia, jest Państwem Słowiańskiem przed innemi. Mówiąc o samém wysłowieniu niemożemy nie przypomnieć że język Polski ma szczególne sposoby wyrażania się, mówiąc o religii, o panujących, nawet o wszystkich przełożonych w ogóle. Sposoby te są jakby tradycyjnemi formami uwielbienia i poszanowania winnego tym którzy kiedykolwiek stali na czele losów narodu. Odstępować od tych form w historycznym wykładzie jest to razem odstępować od wymagań języka i rozmijać się z czystą polszczyzną.

Wszystkie te uwagi nie ubliżają całości dzieła, którego zalety właśnie podały nam chęć okazania autorowi, że przy powtórnem wydaniu polskiém przegląd pierwotnej pracy jest niezbędnym. Dla tego też nie widzieliśmy potrzeby rozbierać całego dzieła, bo widoki autora w ogóle każdy czytający z uwagą ocenić będzie umiał. Nie staraliśmy się też o wybór miejsc jednych przed drugiemi, ani o wyczerpanie wszystkiego co nas uderzać mogło; są to tylko wzmianki dorywcze, mające służyć dowodem z jaką ochotą przyjmujemy pierwszy płód jego badań, poświęconych Polskiej historyi. Niedoświadczenie w zawodzie historyka, trudności jakie przedstawia Polska historya, niezupełna znajomość metafizycznej subtelności języka i t. p. pozwoliły wcisnąć się kilku usterkom, które łatwo mogą być sprostowane przy powtórnem przejrzeniu i przerobieniu dzieła. Spodziewamy się że szanowny autor przyjmie te kilka uwag w tym samym duchu gorliwości o ogólny pożytek, w jakim były pisane, a jemu pozostanie zawsze sława, że w pierwszym zaraz kroku na tak nowej dla siebie drodze, tak daleko postąpić zdołał.

K. M.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg 25 Sierpnia 1844 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.